Nr. 14. Kraków, sobota 14 stycznia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Łyki lwowskie a reforma wyborcza.

Trzy grupy burżuazyi panują nad Lwowem. Wszystkie trzy nie mające ani ekonomicznego, ani kulturalnego znaczenia w życiu miasta i w życiu narodu, a jednak decydujące o losach stolicy.

Kahał, strzelnica i biurokracya wypełniają prawie szczelnie większość w urnach wyborczych; bez nich nic się we Lwowie stać nie może.

Kahał jest to zjednoczenie napozór tylko wyznaniowe; w gruncie rzeczy jest on organizacyą polityczną kapitalistów i lichwiarzy żydowskich, organizacyą terorystyczną pod względem ekonomicznym, zawsze rządowi uległą i kierowaną obecnie np. przez takiego dra Byka, indywiduum politycznie zbrakane i znikczemniałe.

Strzelnica to bratni sojusz „kołtunów“, którzy w gruncie rzeczy są wrogami oświaty i postępu, a maskują swoje bankructwo moralne wrzaskliwym szowinizmem, który ściągnął na nich oddawna nazwę „tromtadratów“. Polski strój, karabele, cała maskarada tłustych nicponiów, wyzyskujących biednych terminatorów, chwytających miejskie dostawy i obrywki, to wszystko razem składa się na tę obrzękłą od wódki i piwa gromadę.

Wreszcie biurokracya, liczna w stolicy, stoi najczęściej pod komendą poszczególnych szefów dekasteryj i w wyższych swych partyach jest przeciwstawieniem prądów obywatelskich w kraju.

Te trzy grupy trzymają też radę miasta Lwowa w swoich rękach, a tylko nieliczne jednostki zdołały się do tej rady przedostać poza ramami burżuazyjnych spółek handlowo-wyborczych, gdzie głosami się handluje, jak staremi spodniami.

Przytem głosuje się we Lwowie odrazu na całą listę, więc najmniej na 50 radnych. Podziału na dzielnice nie chce „mafia“ miejska, bo wówczas możnaby marzyć o zastępstwie prawdziwem interesów szerszych mas ludności.

Całą zatem sztuką pojedynczego kandydata dostać się na listę, popieraną przez jedną z trzech klik, lub forytowaną przez spółki tych klik. Wtedy może on być kompletnem zerem, byle przyczynił się do kosztów wyborczych, tj. zakupna głosów, zapłacenia naganiaczy, przekupienia tych lub owych funkcyonaryuszów, byle „wyłożył“ potrzebną sumę na stół danej „mafii“ — a będzie radnym i odszkoduje się już potem przez sześć lat siedzenia u żłóbka...

Oczywiście, że wniosek tow. Hudeca uchwalenia reformy wyborczej został w tem zgromadzeniu odrzuconym i że dalsze uchwały wskazują na to, iż poprostu kahał, strzelnica i biurokracya zechcą zagrać komedyę wobec żądania mas robotniczych.

Na tym punkcie nie mamy się co łudzić i tylko z pociechą notujemy, że znalazło się w radzie lwowskiej aż 21 radnych, popierających myśl reformy. Wskazuje to, że rządy, a raczej nierząd lwowski daje się we znaki wszystkim uczciwym ludziom i że reforma wyborcza staje się jedynym poważnym środkiem ratunku przeciwko gospodarce Małachowskich i Michalskich.

Tow. Hudec zyskał prawdziwą zasługę przez postawienie swego wniosku, zasługę nietylko wobec klasy wydziedziczonych, lecz przedewszystkiem wobec interesów całej gminy.

Raz ujawniona myśl reformy nie zejdzie też już z porządku dziennego.

Głosy ugodowców

w sprawie memoryału Tyszkiewicza i stosunku do rządu rosyjskiego.

Korespondent warszawski „Dziennika poznańskiego“, mówiąc o postulatach, wyrażonych w znanym czytelnikom naszym memoryale hr. Tyszkiewicza et Comp., wyjaśnia, iż „słusznie za punkt wyjścia wybrano ostatni manifest carski“, że „tak nazwane dążności konstytucyjne należy zupełnie z programu wykreślić, jak wogóle wszystko, coby stało w jakimkolwiek związku z ograniczeniem, choćby teoretycznem, istniejącej władzy monarszej i jej atrybucyj“.

„Zszedłszy z tego stanowiska — konkluduje ów jegomość — akcya zbiorowa zamiast wyrażenia konkretnych życzeń, weszłaby odrazu na pole błędnej politykomanii, niby to szersze, ale w gruncie i z naszego stanowiska najzupełniej bezproduktywne“.

Słowem, według rozumowania ugodowców, akcya inteligencyi polskiej nie powinna iść torem, obranym przez konstytucyonalistów rosyjskich; powinna się ograniczyć do rozmiarów jakiejś komisyi amatorskiej, mającej rozwijać w formie bardziej szczegółowych propozycyj, chwiejne zarysy carskiego manifestu. Carski manifest — to jedyny możliwy i godziwy punkt wyjścia dla wszelkich roztrząsań politycznych... Serwilizmem przymroczony mózg ugodowca pojąć nie może, że car i jego rząd przestali być w dzisiejszej rozchwiei czynnikiem samodecydującym, że poimieninowy manifest carski — to przyobiecana garstka ustępstw pod presyą czynników zewnętrznych i wewnętrznych; w razie gdy te czynniki w dalszym ciągu z wzrastającą siłą podkopywać będą stanowisko caratu — oczekiwać można z jego strony jeszcze polubowniejszego tonu — o ile nie straci on wogóle... prawa do głosu.

W takich warunkach rola komentatorów — chwilą dzisiejszą tylko podyktowanych słów cara — a potem skromnych petentów, jest punktem wyjścia kastratów politycznych. Dowody na to sam korespondent „Dziennika pozn.“ nieświadomie dalej przytacza. Oto mianowicie twierdzi on, iż Witte, przewodniczący rady ministrów, która pustą słomę carskich reform młóci, z żądań memoryału, którego autorowie nie chcieli ani na jotę przekroczyć granic, zakreślonych manifestem, uskubnąć chce jak najwięcej, ograniczając się do następujących punktów:

1) Wprowadzenie ziemstw, t. j. samorządów gubernialnych i powiatowych, jednakże w zakresie ograniczonym, w którychby element, wchodzący w skład ziemstw z wolnego wyboru, znajdował się w stanowczej mniejszości, mniej więcej tak samo, jak obecny skład ziemstw w guberniach litewskich.

2) Wprowadzenie samorządów miejskich na takichże warunkach.

3) Język polski, jako wykładowy, w szkołach elementarnych, oraz do pewnego stopnia w początkowych klasach szkół miejskich.

4) Katedra języka i literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim z wykładem w języku polskim.

5) Rozszerzenie warunkowe praw języka polskiego w rozprawach sądowych, o ile strony i świadkowie tego zażądają.

6) W kwestyi unitów przyznanie t. zw. opornym prawa należenia do kościoła katolickiego. (Jest to stanowisko, proponowane jeszcze przez generał gubernatora Imeretyńskiego).

Aby zaś te punkty wyrażały też rzekomą opinię i postulaty społeczeństwa polskiego, chce Witte, o ile wierzyć można gawędziarzowi z „Dziennika Poznańskiego“, przeciwstawić wybranemu przez Mirskiego pośrednikowi — Tyszkiewiczowi — licytanta *in minus* w osobie Spasowicza.

Mianowicie pisze ów korespondent tak:

„Minister Witte zastanawiając się nad kwestyą polską, zniósł się z kilku Polakami z Petersburga, przyczem wyraził opinię, że jedyny człowiek, z którymby chciał w tej mierze traktować, jest profesor Włodzimierz Spasowicz, zamieszkujący obecnie w Warszawie. Skutkiem tego przybyli do Warszawy pośrednicy, chcący w tym celu nawiązać stosunek pomiędzy ministrem Wittem a prof. Spasowiczem“.

Słowem, rząd doszedł do przeświadczenia, że sfery nie rewolucyjne w Królestwie można ewentualnie — każdego czasu tanio zadowolnić, gdyż wprost nie zdobywają się na tę śmiałość, którą okazują analogiczne sfery w społeczeństwie rosyjskiem (*vide* ruch ziemców) — choć ono od wieków kornie chodziło w jarzmie caratu.

„Z naszej strony jedynem stanowiskiem praktycznem i patryotycznem zarazem jest i pozostać musi: wytrwanie w umiarkowaniu“... pisze korespondent „Dziennika Poznańskiego“. W tym duchu w prasie rosyjskiej odzywają się dziś chyba jedynie carosławne „Moskowskija Wiedomosti“. Dziś Mickiewicz nie mógłby wytykać Moskalom, że znają oni tylko heroizm niewoli, który jest psu zasługą, człowiekowi grzechem. Tak się odwracają karty dziejowe, że niewolniczość bezwstydnie zaplugawia społeczeństwo polskie w jego klasach wyższych i średnich... Bezwstydnie, bo czyż inaczej można nazwać przestrogi i uwagi, które rzecznik ugodowców w cytowanym przez nas artykule wypisuje?

Jeszcze charakterystyczniejszą — czy nikczemniejszą, w każdym razie lapidarniej sformułowaną opinię ugodowca znajdujemy w „Przeglądzie polskim“; skwapliwie przedrukował ją „Czas“, tem skwapliwiej, że już sam uroczysty styl każdemu wskaże, że pochodzi ona z pod pióra „prezesa“. Cała jednak mądrość trójszpaltowa tego matadora w gruncie rzeczy sprowadza się do jednego frazesu, który parokrotnie, jak *leitmotiv*, powtarza — że potrzeba się „zastanawiać, a nie postanawiać“.

Godny byłby to sobowtór Zbąskiego... Tylko jedna różnica: Zbąski z pityjskiego trójnoga nigdy nie schodził — tem mniej w męty ulicznikostwa. Tymczasem inaczej, jak ulicznikostwem, nie można nazwać choćby takich zestawień w rzeczonym artykule: „Czy ukaz carski sprowadzi jakieś zmiany i ulgi? To nie jest niemożliwe, to, owszem, co do niektórych punktów przynajmniej, choć pewnem nie jest, możliwem jest. *(Wspaniały styl!)*. Chodzi o to, żeby stało się pewnem. Nam, Polsce i jej sprawie zależy na tem — czynownikom, Prusakom i socyalistom zależy na tem, żeby było niemożliwem“.

Takie same cyniczne zwroty pod adresem socyalistów rozsypane są i w innych ustępach.

„Ci, co o niej (Polsce) myślą, co ją miłują, znoszą swój los spokojnie, poważnie i rozważnie“... Na to zaś, aby „nie dopuścić do jakiegoś uspokojenia umysłów“, wysilają się Prusy przez „wszystkie agentury niby rewolucyjne w Warszawie“...

Usypiacz, pragnący wmówić w cały naród, że zbawienie leży pod... narkozą i w tym stanie wszelkiej czci, energii — ducha nawet go pozbawić, żółcią się zalewa, gdy widzi żywą i żywiołową dążność przeciwną — budzenie odrętwiałych!

Przegląd polityczny.

Demonstracya przeciw Doumerowi. Gdy we francuskiej Izbie deputowanych, po ukonstytuowaniu się komisyi, objął przewodnictwo prezydent Doumer, zapanowała atmosfera burzliwa: na oklaski centrum odpowiedziano głośnemi przerywaniami ze strony skrajnej lewicy. Doumer wygłosił mowę, w której omówił powody, jakie doprowadziły do jego wyboru na prezydenta. Dalej podniósł, że skoro wybór jego już stał się faktem dokonanym, niechaj znikną wspomnienia tych walk, poczem poświęcił gorące słowa uzna-

---

PAWEŁ I WIKTOR MARGUERITTE.

KOMUNA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z ROKU 1871.

9

Ponad głowami szeleścił żółty jedwab sztandarów i polatywały czarne orły w koronach. Promienie słońca błyskały na tysiącach bagnetów, kaskach, stali pancerzów kirasyerskich. Thedenat zauważył huzarów śmierci, niebieskich dragonów, ułanów z proporcami u lanc.

Wreszcie zawrócili. A i noc przyszła nagle. Pod drzewami zajaśniały ognie biwaków wojskowych. Konie chrupały słomę, Pola Elizejskie opustoszały. Thedenat i Martial przyspieszyli kroku. W ciemniach nocy gdzieś znikła armia nieprzyjacielska, Thedenat wziął Martiala pod rękę, ciągnąć go niemal musiał.

Nieliczni przechodnie snuli się wzdłuż murów kamienic, mówiono cicho, jak przy zmarłym.

Nazajutrz, Martial nie miał odwagi wychylić się z domu. Przyniesiono mu obiad z pod „Czerwonej krowy“. We środę zasięgnął wieści od Delourmela, który w zastępstwie chorej żony wyszedł na kupno. W Bordeaux Zgromadzenie w ciągu jednego posiedzenia zatwierdziło preliminarya; Prusacy zwijali manatki. Dziś rano chcieli zwiedzić Inwalidów, ale wobec ryzykownej przechadzki po mieście zadowolili się Luwrem.

Pokryto wielkiemi płachtami żelazne oparkanienie Tuilleryów, by tłum widząc ich przechodzących, nie połamał go. Gdy dostrzeżono kilku oficerów w oknach galeryi Apolina, skąd wyglądali na miasto, poczęto miotać złorzeczenia i ciskać, co wpadło pod rękę, nawet pieniądze. Był to zadatek na owe „pięć miliardów“ kosztów wojennych. Od strony kościoła Saint Germain Auferrois i mostu des Saints Péres dolatywała burza klątw i zniewag.

We czwartek, właśnie w chwili, gdy Martial wychodząc na obiad do matki Groubet, zamykał za sobą drzwi, Lonchet dojrzawszy go, począł mu dawać znaki telegraficzne. Machał zapamiętale rękami.

— Poszli precz, już ani nogi niema w Paryżu!

Na ulicy doznał Martial ulgi na widok radości, malującej się na twarzach wszystkich. Mleczarnia była pełna gwardzistów, śpiewających i wychylających raz po raz kieliszki z racyi odwrotu Niemców. Zjadł szybko i szybko przyszedł do siebie. Cóż teraz robić? Dzień, który miał przed sobą, wydał mu się nieskończenie długim. Dopiero pierwsza. Ha, chyba pójdę do Simonów.

Znalazł ich wszystkich w komplecie. Stary szewc i Ludwik, jak zwykle pracowali. Teresa przy kuchni myła wazę, a obok niej Róża ocierała właśnie pokrywę tejże wazy. Anatol z zapałem opowiadał coś starcowi, który siedział zadumany na najlepszem krześle, jakie było w domu. Po białych włosach, opadających kędziorami na kołnierz poznał Martial Thedenata.

— A to pan? — począł.

— Przyniosłem swoje buty, a sąsiedzi są tak grzeczni, że mi je obiecali naprawić na poczekaniu. Anatol, który rano był na Polach Elizejskich, opowiada nam co widział.

— Znajdzie się dla mnie miejsce? — spytał Martial. — Proszę nie przerywajcie państwo zajęcia.

Martial siadł na taburecie, który mu podała Róża. Każdy robił dalej swoje, nadsłuchując, co mówił Anatol

— Niemiaszki szli drogą, na prawo i lewo stały powozy... odeszli już daleko... nagle pojawili się sami niebiescy dragoni. Hej nastąpiliśmy im trochę na pięty! Od czegóż też kamienie.. doszło do tego, że oficerowie wraz z huzarami szarżowali na nas... doprawdy lecieli na nas z pałaszami... niema co mówić, odprowadziło się ich przystojnie. Zdaje mi się, że w powrotnej drodze przejechali pod łukiem tryumfalnym. Szczęśliwej drogi i... skręćcie karki! Ukłony od nas zawieście do domu.

Kobiety się roześmiały, ale Simon rzekł poważnie:

— Nieprawdaż panie Thedenat, że z takiego wejścia i wyjścia niema co się bardzo pysznić?

— Znajomi opowiadali mi dziś rano — odparł zapytany — że Niemcy źli byli i zdziwieni. Nie myśleli, by prelimininarya uchwalono tak szybko. Wilhelm sam miał wjechać do miasta właśnie dzisiaj... wczoraj szybko zastąpiono oddziały, które nocowały w Paryżu, innymi, by więcej ich mogło się tem pochlubić... zupełnie jak w teatrze. Tak Simonie, macie słuszność, nie mają z czego być dumni. Bismark pierwszego dnia osądził, że nie byłoby roztropnie posunąć się dalej jak na avenue de la Grande Armée. Opowiadają, że ktoś mu powiedział prosto w nos: Patrzcie oto ten drab Bismark! — Schował to do kieszeni i zawrócił. Nie tak to w r. 1806 wchodził Napoleon do Berlina. Przed nim jechali grenadyerzy i szli strzelcy piesi, a za nim grenadyerzy i strzelcy konni. Napoleon jechał pośrodku, w otoczeniu swych marszałków polnych. Oczy wszystkich zwracały się na jego prosty mundur, ukryty pośród kapiących od złota uniformów. Mieszkańcy cisnęli się po ulicach, balkonach, władze miejskie przyniosły klucze miasta. Napoleon udał się do pałacu królewskiego i przyjął naczelne władze państwa na audyencyi

Pracujący złożyli narzędzia, a na twarzach ich pojawił się uśmiech pogodny. Thedenat, czując dodatni wpływ swych słów, ciągnął dalej:

— Gdy w r. 1814 Prusacy weszli do Paryża, byłem małym dziewięcioletnim chłopcem. Ale ojciec mój opowiadał mi wiele o szaleństwie, jakie wówczas ogarnęło miasto. Dzisiejszy Paryż zgoła niepodobny do ówczesnego. Zrobiliśmy kawał drogi od tej pory. Wówczas cieszono się niezmiernie, że wojna ukończona, tańczono na grobie tego, który okrył chwałą Francyę i zatopił ją w krwi. Bezwstydnie, nie uświadamiając sobie klęski, wielka część mieszkańców przyklaskiwała sprzymierzonym wrogom. Rojaliści wołali: Niech żyje Wilhelm! Niech żyje Aleksander!... nie mogąc jeszcze wołać: Niech żyją Burboni! Władców obcych przyjmowano galowem przedstawieniem w operze. Tańczono na Polach Elizejskich z grenadyerami rosyjskimi. Księżna Perigord siadła na konia z kozakiem. Szaleńcy, którzy w zwycięstwach Napoleona widzieli tylko upadek królewskiej formy rządu, taki Sosthène, de la Rochefoucauld, markiz Maubreuil i inni arystokraci usiłowali obalić kolumnę Vendome. Spędzili przemocą robotników, by ją burzyli, kazali ciągnąć sznurami, ale spadł tylko sam posążek zwycięstwa, który tryumfator z pod Jeny trzymał w dłoni. Wtedy jeden z owych szaleńców wyspinał się na szczyt i wypoliczkował statuę. Ach, tak... Paryż dzisiejszy całkiem inny.

Ze zdumieniem słuchano słów Thedenata, który tak kończył:

— Za długo już utożsamiano ojczyznę z ludźmi, którzy nią rządzą... Kochajmy ją dla niej samej... dla szczęścia ogółu ludzi, którzy ziemię tę zamieszkują! Zachowanie się Paryża w ciągu tych kilku ostatnich dni, maże tamte winy. Paryż dzisiejszy zasłużył się dobrze Francyi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nia swemu poprzednikowi Brissonowi i dodał, że będzie bezstronnie urząd swój sprawował, a Izba niechaj uchwali reformy, jakich kraj się domaga, gdyż Francya musi być silną, aby z honorem spełnić swą misyę pokojową.

Wywody Doumera skrajna lewica przerywała bezustannie wykrzyknikami. Wołano do niego: „Jesteś pan zdrajcą! Wybrały pana *calottes!*“ Przy końcu jego mowy rozległy się ponownie oklaski w centrum i ze zdwojoną siłą okrzyki na skrajnej lewicy.

Prezydent gabinetu Combes złożył następnie oświadczenie, że zgadza się, by na następnem posiedzeniu obradowano nad interpelacyą w sprawie ogólnej polityki rządu, poczem wśród ogólnego poruszenia posiedzenie zamknięto.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Drohobyczu. W sobotę dnia 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem tow. Liliena Markusa walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia zawodowego krawców, krawczyń i pokrewnych zawodów. Sprawozdanie z czynności zarządu składał tow. Gärtner, poczem jednogłośnie udzielono absolutoryum ustępującemu zarządowi. Do zarządu zostali wybrani tow. D. H. Gärtner jako przewodniczący, tow. M. Gründörfer jako tegoż zastępca. Jako wydziałowi zostali wybrani tow.: Barasch Pinkas, Graumann Natan, Josefsberg Salomon, Gartenberg Abraham, Oppermann Herzl i Scheinfeld Sender. Na zastępców wydziałowych wybrano tow.: Nussbauma i Sparera.

Konferencya Podkarpacia.

W niedzielę dnia 8 b. m. odbyła się w Drohobyczu w sali stowarzyszenia „Braterstwo“ konferencya partyjna organizacyj podkarpackich. W konferencyi wzięło udział 32 delegatów: z Drohobycza, Borysławia, Schodnicy i Urycza. O godz. 2 po południu zagaił zebranie tow. Löwenhaar, podnosząc znaczenie, jakie obecna konferencya powinna mieć dla rozwoju organizacyj robotniczych na Podkarpaciu w tem centrum przemysłowem w Galicyi, poczem przystąpiono do wyboru prezydyum, w skład którego weszli: tow. Inwał, jako przewodniczący i tow. Moszoro i Löwenhaar, jako sekretarze.

Imieniem komitetu okręgowego w Przemyślu i zarządu partyjnego powitał zebranych tow. dr Mantel z Przemyśla, który w przemówieniu swem przedstawił w krótkości historyę walk, jakie partya nasza staczać musiała, zwłaszcza w Borysławiu. Dziś dzięki staraniom komitetu przemyskiego i egzekutywy, udało się stworzyć posadę stałego sekretarza dla Podkarpacia, co niezawodnie przyczyni się w znacznej mierze do podniesienia się ruchu robotniczego.

Tow. Żuławski, jako sekretarz organizacyj podkarpackich, wita konferencyę jak najserdeczniej, spodziewając się, że wytknie ona w znacznej mierze kierunek jego pracy i przyczyni się do wspólnego zapoznania się z towarzyszami, z którymi odtąd ma pracować. Wkońcu zwraca się do wszystkich z wezwaniem, by w pracy jego, o ile tylko możności, byli mu doradcami i pomocnikami, gdyż tylko w tym razie będziemy się mogli spodziewać dodatnich rezultatów, jeżeli pracę podejmiemy wspólnie.

Po powitalnych przemówieniach przystąpiono do drugiego punktu obrad: „Sprawozdanie z dotychczasowej działalności, agitacya i organizacya“.

Tow. Löwenhaar z Drohobycza przedstawił rozwój organizacyi w roku ubiegłym. Z dawnego stowarzyszenia „Braterstwo“, wyłoniły się już dwa nowe stowarzyszenia zawodowe: stow. robotników drzewnych i stow. krawców. Stowarzyszenia te liczą już po kilkudziesięciu członków i okazują stały wzrost.

Imieniem organizacyi w Schodnicy i Uryczu zdał sprawozdanie tow. Moszoro. W ślad za zastojem przemysłowym w tych miejscowościach poszedł naturalnie i upadek organizacyi. Dziś istnieje jeszcze filia Związku metalowców, lecz działalność jej w Schodnicy, gdzie obecnie pracuje niewiele ponad 200 ludzi — z każdym dniem się zmiejsza.

Za komitet borysławski złożył sprawozdanie tow. Żuławski. Rok ubiegły był dla ruchu robotniczego w Borysławiu jednym z najważniejszych. Organizacye metalowców i górników, z których ostatnia z dawnych lokalnych stowarzyszeń zamieniła się w filię ogólno-austryackiej unii górników, skupiły w sobie znaczną część zatrudnionych w Borysławiu robotników, co naturalnie przyczyniło się do skutecznego przeprowadzenia kilka podjętych w tym czasie przez komitet akcyi. Strejk górników w kopalni wosku, strejk kotlarzy, zupełna wygrana w walce przeciwko Kasie brackiej, to były rezultaty działalności komitetu.

W lipcu z. r. wybuchł żywiołowy wprost ogólny strejk robotników naftowych. Jakkolwiek utrzymuje się ogólnie twierdzenie, że strejk ten został przegrany, to przecież nie przeszedł on bez korzyści dla robotników borysławskich. Budowę mieszkań, założenie szpitala, Kasy chorych w Borysławiu, to wszystko zawdzięczyć należy strejkowi. Niesłychane prześladowania i ofiary po strejku, zwłaszcza zaś „czarna lista“, która zmusiła najruchliwszych towarzyszy do szukania pracy poza granicami Austryi i zamknięcie „Unii górniczej“, podkopały nieco młodą organizacyę. Dziś jednak po założeniu stacyi płatniczej „Unii“, ruch na nowo zaczyna się budzić. W okresie sprawozdawczym urządził komitet około 40 zgromadzeń pod gołem niebem, z czego 9 zostało zakazanych, 3 rozwiązane, kilkadziesiąt zebrań poufnych, 10 demonstracyj, w których brało udział po 6 tysięcy ludzi. Pism i broszur partyjnych rozkolportowano przeszło 35 tysięcy egzemplarzy.

Nad sprawozdaniami wywiązała się dyskusya, w której brali udział: tow. Wolf, Sperber, Inwał i inni.

Tow. Rychlicki krytykuje ogólny strejk naftowy, przypisując winę wybuchu strejku komitetowi okręgowemu w Przemyślu i tow. Wohlfeldowi. Za główny powód upadku organizacyi uważa brak stałego agitatora w Borysławiu.

Tow. dr. Mantel (Przemyśl) przedstawia, że wybuch strejku był tak samo niespodzianką dla komitetu okręgowego jak i dla wielu towarzyszy w Borysławiu. Co do opieki, jaką komitet okręgowy otaczał zawsze organizacye podkarpackie, to nie można komitetowi nic zarzucić, nie było ofiary, którejby komitet dla Borysławia nie poniósł. Przez cały szereg lat utrzymywano tam stałego sekretarza, a i dziś, tylko dzięki zabiegom komitetu przemyskiego, przyjechał do Borysławia tow. Żuławski.

Tow. dr. Friedman odpiera z oburzeniem zarzuty podniesione przeciwko tow. Wohlfeldowi, patrzył on na jego pracę, i jakkolwiek przeciwnym był strejkowi, to przecież przyznać musi, że tow. Wohlfeld pracował z takiem poświęceniem i zaparciem się siebie, że należy mu się jedynie podziękowanie za jego pracę w Borysławiu. W końcu przedstawia, że obecnie na Podkarpaciu należy prowadzić cichą i wytrwałą agitacyę za organizacyą, powstrzymując się na razie od wszelkich większych występów na zewnątrz.

Następnie wywiązała się dyskusya w sprawie zakładania stowarzyszeń zawodowych, w której wzięli udział tow. dr. Friedman, Żuławski, Löwenhaar i dr. Mantel, przyczem postanowiono, by w łonie dotychczasowych stowarzyszeń ogólno-zawodowych zakładać stacye płatnicze związków centralnych.

W myśl uchwał kongresu, postanowili zebrani urządzić cały szereg odczytów o programie partyjnym tak w Borysławiu jak i w Drohobyczu.

Co do podatku partyjnego, to konferencya solidaryzuje się w zupełności z odnośnemi uchwałami kongresu i komitetu okręgowego, który naznacza podatek 2 h tygodniowo i poleca ściągać go przy wkładce zawodowej.

Po ukończonej dyskusyi w sprawie organizacyi, przystąpiono do 3 punktu porządku dziennego: „Wybory do Kasy chorych“.

Tow. Inwał omówił w krótkości znaczenie, jakie obecnie wybory do Kasy chorych mają dla robotników podkarpackich i wykazał konieczność wzięcia w nich jak najenergiczniejszego udziału.

W dyskusyi nad tą sprawą przemawiali tow. Schalit, Sperber i Kowalski, poczem uchwalono rozpocząć silną akcyę za zdobyciem Kasy chorych i urządzić w tym celu cały szereg zgromadzeń publicznych i poufnych.

W końcu polecono tow. Löwenhaarowi i Jesefsbergowi zająć się uregulowaniem porady prawnej dla członków organizacyi.

Po przemówieniu tow. dra Mantla, przewodniczący tow. Inwał zamknął konferencyą okrzykiem na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi.

II. Bal Chóru robotniczego

w Krakowie

odbędzie się w sobotę dnia 14 stycznia 1905 w wielkiej sali „Sokoła“.

Początek o godz. 9 wieczorem. — Wstęp na salę dla jednej osoby K 1·20. Wstęp na galeryę 2 K.

O liczny udział uprasza Towarzyszów i Towarzyszki *Komitet.*

KRONIKA.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbyła się wczoraj generalna próba z dekoracyami i statystami z 5-aktowej komedyi Edmunda Rostanda „Cyrano de Bergerac“ pod reżyseryą p. Walewskiego. Główne i ważniejsze role grać będą panowie: Zelwerowicz (Cyrano), Leszczyński (Chrystyan), Mielewski, Jednowski, Zawierski (kadeci), Popławski (Ragreneau), Walewski, Andruszewski, Frączkowski, Stanisławski, Stępowski; panie: Solima (Roksana), Wolska, Wójcicka, Jeremi, Łazarewicz, Jutkiewicz, Czechowska Jadw. i Broniczowa. Komedya Rostanda powtórzoną zostanie w niedzielę.

Z doli kuferników. W bardzo ciężkich i opłakanych warunkach żyją kufernicy w Krakowie. Nie dość, że najkrótszy czas pracy w tym zawodzie wynosi 12 godzin, nie dość, że płace są tak niskie, jakich nawet w zawodzie cholewkarskim nie spotykamy, przyłącza się do tego bezwzględność i wprost katowskie obchodzenie się majstrów ze swoimi robotnikami. Pod tym względem odznaczają się niejaki Beckmann (ul. Krakowska), u którego robotnicy w najcięższych pracują warunkach, bo godzin 13 wraz z godzinną przerwą obiadową; przytem, gdy robotnik pozwoli sobie przerwać na kilka minut robotę, na śniadanie lub podwieczorek, wpada p. Beckmann do warsztatu, klnie i woła, aby go nie rujnować. Drugim jest p. Leser (Dietlowska), który za najlżejsze przewinienie bije terminatorów. Obu tych panów piętnujemy publicznie i wzywamy, aby się wstrzymali od swojej majsterskiej taktyki, bo w razie przeciwnym damy sobie z nimi radę.

Czy samobójstwo? Przed kilkoma dniami otruła się gazem 19-letnia szwaczka Rozalia Polkówna, zamieszkała przy ulicy Zgoda 1, a za przyczynę podawano zawód miłosny. Obecnie, po obdukcyi zwłok, wyszły na jaw szczegóły, rzucające nowe światło na przyczynę tego rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny. Obdukcya wykazała bowiem, że Polkówna miała wkrótce zostać matką dziecka, którego ojcem jest jeden z tutejszych obywateli. Prokuratorya zajęła się tą sprawą, a śledztwo wstępne miało wykazać, że prawdopodobnie nie zaszło tu samobójstwo.

Z powodu zasp śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na szlaku Bieńczyce Kocmyrzów kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów aż do odwołania.

Baczność! Robotnicy drzewni! Zawiadamia się organizacye, iż na posiedzeniu zarządu organizacyi zawodowej robotników drzewnych w Drohobyczu, wykluczono Stefana Kulczyckiego, byłego członka Związku, z organizacyi z powodu działania na szkodę stowarzyszenia.

Samobójstwo. Donoszą z Kołomyi, że odebrał sobie tam życie wystrzałem z rewolwera w hotelu Kesslera, Maryan Sakowski, nauczyciel ludowy na przedmieściu Rosenheck. Liczył on 23 lat i ożenił się przed 3 tygodniami.

Ukarany „pedagog“. W Kiszyniowie, w czerwcu r. z. rozdawano uroczyście w drugiem gimnazyum tamtejszem atestaty dojrzałości dziesięciu uczniom. Jeden z nich, Witold Jakubowicz, otrzymawszy patent i wysłuchawszy przemówienia dyrektora, odpowiadając w imieniu kolegów, wyraził się między innemi: „Nie dało nam gimnazyum tego, czegośmy się po niem spodziewali, co mogliśmy otrzymać... Ale obecnie, zważywszy na uroczystość chwili, zapominamy o tem i życzymy wam, panowie profesorowie nasi, wszelkich pomyślności...“ Tegoż wieczoru, uczniowie, którzy ukończyli gimnazyum, zebrani byli w ogrodzie miejskim. Znalazło się też tam przy oddzielnym stole kilku nauczycieli gimnazyalnych. Jeden z nich, p. Kozienko, pisze list i posyła go od grupy byłych uczniów. W liście tym wymyśla srodze Jakubowiczowi i wzywa jego kolegów, aby wystosowali protest i podziękowanie na imię dyrektora gimnazyum, manifestując tem, że nie solidaryzują się z „podłością i zuchwałością“ Jakubowicza. Jakubowicz wezwał Kozienkę przed sąd za obrazę i oszustwo. Sędzia pokoju skazał p. Kozienkę na 10 rb. grzywny lub w razie niezapłacenia na dwa dni aresztu.

Obrazek ten, charakteryzujący dosadnie stosunki w szkole rosyjskiej, podało przed kilku dniami „Ruskoje słowo“.

Kwiatek cenzury rosyjskiej. „Nowosti Dna“ w Moskwie chciały umieścić, na wieść o upadku Portu Artura, artykuł o tym smutnym dla Rosyi fakcie. Ponieważ cenzor nie chciał tej wiadomości przepuścić, wykreślił poprostu w całym artykule słowa „upadek Portu Artura“, a natomiast umieścił słówko „mróz“. Czytelnicy więc czytali następnego dnia: „Wielkiem zdarzeniem dnia, które zasmuci miliony ludzi w Rosyi, jest — mróz. Cała Rosya przywdzieje szaty żałobne, nie żałobę urzędową, ale narodową, z powodu strasznego — mrozu. W Japonii zapanuje wielka radość z powodu tego — mrozu, a ma wszelkie prawo po temu“.

Anarchia kapitalistyczna w Colorado. Słynny Peabody, gubernator „republikański“ w stanie Co-

---

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

55

ROZDZIAŁ V.

NAPAD.

Tegoż samego dnia wieczorem Zina i Borys porozumieli się z sobą listownie. Zina wytłumaczyła uwięzionym przyczynę zwłoki. Borys ze swej strony zawiadomił przyjaciół, że postąpił według ich wskazówek: podczas następnego posiedzenia komisyi z pewnością powołają go razem z towarzyszami na badanie. Nastąpi to w sobotę, ponieważ wcześniej posiedzenia nie będzie.

W piątek w Petersburgu szczęśliwie załatwiono sprawę, która spowodowała poprzednią zwłokę; Andrzej i Wasyl cieszyli się, że poszli za radą Ziny. Mimo to, żegnając się z nią, Andrzej zaznaczył:

— Jeżeli dziś w nocy znów otrzymacie telegram w rodzaju poprzedniego, to możecie nie fatygować się do nas: za nic w świecie nie będziemy dalej zwlekali, niepotrzebnie więc tylko zaniepokoilibyście nas.

— Niema obawy — odrzekła Zina. — Takie rzeczy nie zdarzają się co drugi dzień

Jeszcze raz, ostatni, usiedli na tej samej ławeczce, gdzie przed trzema tygodniami Andrzej dowiedział się o wykryciu podkopu i gdzie jednocześnie prawie powziął nowy plan.

Oboje myśleli o jutrzejszym dniu, nic jednak nie mówili. Zresztą nie było o czem mówić; wszystko już postanowiono i nic nie można było zmienić. Zrobili, co tylko mogli, i przedsięwzięli wszystkie środki ostrożności. Dalszy bieg wypadków wymykał się z pod ich kontroli. Ostateczny wynik zależał od tysiąca okoliczności, z któremi wypadnie spotkać się na miejscu, zręcznie i śmiało, lecz ani przewidzieć ich ani odgadnąć zawczasu nikt nie był w stanie.

Zina spojrzała na zegarek.

— Czas już do domu — rzekła, podnosząc się.

— Do widzenia! — wyrzekł Andrzej, pospiesznie ściskając jej obie wyciągnięte dłonie.

Pożegnali się napozór spokojnie i obojętnie, jak zwykle. Mogli być śledzeni, więc instynktownie unikali wszystkiego, coby zwracało na nich uwagę lub budziło podejrzenie. Tak dużo rozstrzygał dzień jutrzejszy, że nie wolno było zaniechać najmniejszego środka ostrożności.

Następnego dnia Wasyl w liberyi furmańskiej siedział od godziny dziewiątej przed bramą zajazdu, nie spuszczając z oka najbliższego rogu ulicy.

O wpół do jedenastej przejechał, nie zatrzymując się, Watażko. W ręku trzymał białą chusteczkę do nosa — umówiony znak; nawet powiewał nią zlekka — dla większej pewności: był bardzo wzburzonym i zbyt młodym, aby postępować ze spokojem doświadczonego konspiratora.

Wasyl rzucił się na górę, aby zawiadomić Andrzeja i spotkał go na schodach. Spostrzegłszy z okna sygnał, Andrzej spokojnie schodził na podwórko, zupełnie uzbrojony i gotów do czynu.

Klacz stała osiodłana przy żłobie; okiełzał ją i podciągnął popręgi. Jednocześnie Wasyl zawrócił powóz do bramy, wsiadł na kozioł i szybko wyjechał. Andrzej zręcznie wskoczył na siodło i podążył za nim.

Za bramą pożegnali się ruchem głowy i przelotnem spojrzeniem. Nie wiedzieli, czy się jeszcze spotkają kiedykolwiek z sobą, lecz nie myśleli o tem w tej chwili, zupełnie pochłonięci swą sprawą, Rozjechali się w różne strony, ponieważ mieli oczekiwać w różnych punktach, nim się połączą dla wspólnej akcyi.

W ciągu dziesięciu minut Andrzej dojechał do małego placyku, niegdyś rynku, położonego w pobliżu fatalnej ulicy. Tam już znajdował się Watażko, którego wyznaczono specyalnie do pomocy Andrzejowi. Przed chwilą wysiadł ze swego fiakra i wsunął się do maleńkiej wąskiej uliczki, łączącej plac z ulicą. Stojąc na środku uliczki, obserwował oba jej końce, a ponieważ zajmował miejsce widoczne zdaleka, mógł komunikować Andrzejowi wszystkie znaki, które mu dawano z ulicy.

Skoro tylko Andrzej podjechał do uliczki, natychmiast spostrzegł swego pomocnika, który go zawiadamiał, że więźniowie jeszcze nie wyszli z bramy więziennej. Wasyl, którego Andrzej nie mógł widzieć, już był na stanowisku na drugim końcu uliczki i komunikował się zapomocą znaków z całym szeregiem warty, rozstawionej w kierunku do placu więziennego.

Andrzej zsiadł z siodła i, prowadząc za sobą klacz, przechadzał się tam i napowrót. Bez obawy zwrócenia na siebie uwagi ciekawych nie mógł stać bez ruchu, konno, na środku placyku. Miał na sobie kaftan, jaki noszą kupcy; pod nim z łatwością można ukryć broń. Mijając uliczkę, znów zobaczył Watażkę z kapeluszem na głowie — oznaczało to, że więźniów wciąż jeszcze nie widać. Lecz w tejże chwili Watażko zdjął kapelusz i, stojąc z obnażoną głową, oczyszczał go z kurzu. Serce uderzyło mocniej w piersi Andrzeja: a więc przyjaciele już wyszli i idą na jego spotkanie.

Nie wsiadł jednak odrazu na konia, lecz spokojnie szedł dalej: czekał jeszcze na jeden najważniejszy sygnał.

Więźniów miano zaopatrzyć w krótkie rewolwery, które dozorca podjął się im dostarczyć. Ale ponieważ przed samem odejściem z więzienia aresztowanych szczegółowo rewidują — dozorca zaproponował włożyć rewolwery do kieszeni kurtek, które on sam po załatwieniu wszystkich formalności zarzuci im na ramiona.

Wszystko zależało od tego, czy się ten fortel powiedzie. Aresztowani, mijając pierwszego z warty, powinni byli dać mu do zrozumienia, czy są uzbrojeni, czy nie. To decydowało o dzisiejszym napadzie.

Watażko, który dotąd oglądał obrazki na wystawie sklepowej, jak przystało na odpoczywającego przechodnia, zupełnie zapomniał o swej roli. Szeroko rozstawiwszy nogi, stał pośrodku uliczki, śledząc z zapartym oddechem za ruchami Wasyla. Gdy dano nareszcie pożądany znak, rzucił się do Andrzeja z dobrą wieścią.

Funkcya jego już się skończyła. Czekać na inne znaki już nie było po co, ponieważ Wasyl ruszył na miejsce szykującego się napadu. (D. c. n.)

lorado, każe znowu mówić o sobie. Osobnik ten, który dopuścił się, jak wiadomo, tylu gwałtów podczas strejku górników w okręgach Creepple Creek i Telluride, został zwyciężony podczas ostatnich wyborów z dnia 8 listopada r. z. przez kandydata demokratycznego Adamsa. Pan Peabody nie ma jednak zamiaru poddać się orzeczeniu głosowania powszechnego i przy pomocy milicyi państwowej chce się utrzymać przy urzędzie, w celu czego zatarasował się podobno w pałacu gubernatorskim.

Ciekawe jest, czy prezydent Roosevelt i władze federalne w Waszyngtonie położą wreszcie kres tej swawoli i teroryzmowi kapitalisty.

Uwolniona za kaucyą. Rodzina panny Julii Brachówny, uwięzionej manipulantki zakładu Angelusa, złożyła ustanowioną przez sąd wyższy kaucyę 6000 koron. Rozprawa prze iw B. o współwinę w oszustwie odbędzie się razem z rozprawą Angelusa prawdopodobnie w kadencyi czerwcowej.

Sprawa posła Walewskiego. Z Wiednia donoszą: Akcyjne Towarzystwo przemysłu drzewnego pod firmą Popper zażądało w sądzie obwodowym w Brzeżanach ogłoszenia konkursu nad majątkiem Walewskiego. Prośbę tę odrzucono z umotywowaniem, iż poseł Walewski oświadczył, że wszyscy jego wierzyciele będą zaspokojeni. Popper rekurował do lwowskiego wyższego sądu krajowego i tenże częściowo przychylił się do żądania i wyznaczył termin, w którym będzie szczegółowo zbadane, czy Walewski jest w możności zadość uczynić swym zobowiązaniom. Równocześnie ma zostać zabezpieczoną pretensya Poppera.

Polacy w Porcie Artura. „Daily Telegraph" stwierdza na podstawie opowiadań oficerów rosyjskich, że w skład załogi Portu Artura wchodziło około 10.000 Polaków.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**
Sobota: „Cyrano de Bergerac", komedya w 5 aktach Edmunda Rostanda.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Królowa Tatr". O godz. 7 wieczorem: „Cyrano de Bergerac", komedya w 5 aktach Edmunda Rostanda.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**
Sobota o godz. 4 po południu: „Betleem polskie" L. Rydla.

Niedziela o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem: „Betleem polskie" L. Rydla.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**
W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem: dr fil. Józef Trzebiński: „Najważniejsze teorye rozwoju świata organicznego" (Lamarck, Darwin, Naegeli, Weismann, de Vries).

W sali stow. „I ostęp" (Starowiślna 42) dziś o godz. 3 po południu: Kowieński: „Historya ruchu robotniczego w Anglii w XIX. wieku".

W stowarzyszeniu terminatorów (Sebastyana 34) dziś o godz. 3 po południu: M. Trzaska: „Z życia zwierząt" (z demonstracyami).

— **Konkurs.** Redakcya „Nowego Słowa", pragnąc rozszerzyć dział literacki pisma, ogłasza konkurs na utwór prozą. Utwór może być nowelą, opowieścią lub nawet fragmentem powieści, byleby ten fragment dał pojęcie o talencie autora. Warunki: 1) Pożądane są utwory, któreby nie zajęły więcej jak 400—500 wierszy druku (wiersz „Nowego Słowa"); 2) Utwory zaopatrzone godłem należy przysyłać do 1 kwietnia 1905 do redakcyi „Nowego Słowa". Do rękopisu należy dołączyć kopertę zamkniętą, zawierającą nazwisko i adres autora oraz godło. (Można koperty nie dołączać wcale, nazwisko zaś swoje podać po ogłoszeniu wyniku, które nastąpi dnia 1 maja 1905. Nagród wyznaczono dwie: I sza w kwocie 70 K, II ga w kwocie 30 K. Utwory nagrodzone będą wydrukowane za zwykłem honoraryum w piśmie, odznaczone zaś wzmianką stosownie do życzeń autorów za zwykłem honorazyum. Skład sądu konkursowego ogłoszonym będzie w jedym z najbliższych numerów „Nowego Słowa". Adres redakcyi „Nowego Słowa", Kraków, Rynek 13.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Wojna rosyjsko-japońska.

Utarczki na Korei.

Tokio, 14 stycznia. (B. Reutera). Japońska główna kwatera w Korei otrzymała wczoraj doniesienie, że japoński garnizon w Hanhön pobił oddział sybirskich kozaków w pobliżu Honemian. Dzień walki nie jest podany. Rosyanie w nieładzie się cofnęli, pozostawiając dziewięciu poległych.

Neutralność Chin.

Petersburg, 13 stycznia. Rząd rosyjski wystosował do mocarstw okólnik w sprawie naruszenia neutralności przez Chiny w obecnej wojnie. Rosya oświadcza, że Chiny okazały się niezdolnemi do spełnienia zobowiązań neutralności. To może je narazić na niebezpieczeństwo. Rosya zastrzega sobie prawo w sprawie neutralności Chin postąpić według własnych interesów.

Flota bałtycka.

Suez, 13 stycznia. Rosyjska flota odjechała w kierunku południowym, prawdopodobnie do Dżibutti.

W Mandżuryi.

Londyn, 13 stycznia. Biuro Reutera donosi z armii generała Oku pod datą 12 bm.: Oddział rosyjskiej konnicy próbował zniszczyć linię kolejową blisko Hajczeng. Straż odparła go. Szczegółów brak. Jest to pierwszy wypadek, że Rosyanie używają konnicy na linii kolejowej.

Akcya pokojowa.

Berno (szwajcarskie), 13 stycznia. Międzynarodowe biuro pokojowe zwraca się z prośbą do Towarzystw pokojowych wszystkich krajów o poparcie petycyi, jaką biuro pokojowe wystosowało do Rosyi i Japonii o zawarcie zawieszenia broni i rozpoczęcie rokowań pokojowych.

TELEGRAMY.

Burzliwe posiedzenie rady miejskiej we Lwowie.

Lwów, 13 stycznia. Przeciw wnioskowi tow. Hudeca głosowali „demokraci": dr Rutowski, dr Głąbiński, dr Lisiewicz.

Przed ratuszem zebrały się tłumy, do których przemówił tow. dr Wyrostek. Policya zachowała się spokojnie.

Traktat handlowy z Niemcami.

Budapeszt, 13 stycznia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Na wczorajszej wspólnej konferencyi ministrów obradowano i powzięto uchwały w sprawie bieżących kwestyj niemieckiego traktatu handlowego. W duchu tych uchwał delegaci otrzymali instrukcye.

Strejk w Westfalii.

Bohum, 13 stycznia. Komisya, wybrana przez zgromadzenie delegatów-robotników, uchwaliła wczoraj wieczorem następujące żądania: 9-godzinny czas pracy, wliczając już w to czas wjazdu i wyjazdu z szybu, na r. 1905, 8-godzinny czas pracy na rok 1906, podwyższenie płacy, utworzenie wydziałów robotniczych, dostarczanie robotnikom węgla po cenie własnej, zniesienie kar i grzywien za udział w strejku. W żądaniach tych mieści się wreszcie propozycya, aby wyższy urząd górniczy był zarazem urzędem rozjemczym dla robotników.

Essen, 13 stycznia. W kilku szybach przyszło do starcia między strejkującymi a chętnymi do pracy. Do szybu „Concordia" wtargnęło 1500 robotników strejkujących i połamało sprzęty, oraz pobiło kilkunastu chętnych do pracy.

Essen, 14 stycznia. Liczba strejkujących wynosiła onegdaj 33.000 i doszła wczoraj około południa do cyfry 50 000. W strejku bierze też udział mniejsza część robotników z fabryk Kruppa. Natomiast w szybie „Prusy II", robotnicy wczoraj podjęli pracę.

Essen, 14 stycznia. Wczoraj popołudniu strejk górników znowu się rozszerzył. Robotnicy z całego szeregu nowych szybów przyłączyli się do bezrobocia.

Essen, 14 stycznia. Liczba strejkujących robotników wynosi 65.858 w 90 szybach.

Parlament niemiecki.

Debata o sądownictwie pruskiem.

Berlin, 14 stycznia. Parlament niemiecki obradował wczoraj w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

W dyskusyi kilku mówców podniosło konieczność rychłego wydania jednolitej ustawy państwowej w sprawie wykonywania kar sądowych.

Sekretarz stanu Nieberding odpowiedział, że to będzie możliwem tylko z równoczesną reformą ustawy karnej.

Poseł Kulerski żali się, że sale sądowe w polskich okolicach są widownią namiętności i nienawiści. Niektórzy ludzie odgrywają tam rolę agentów prowokacyjnych. Zwłaszcza wiele do myślenia daje postępowanie prokuratorów wobec polskich oskarżonych, a mianowicie wobec polskich redaktorów. Jeden z prokuratorów oświadczył, że nie można pozwolić, by księża modlili się o błogosławieństwo boże dla Polaków strejkujących, a więc „dla rabusiów i morderców". To jest niesłychane oszczerstwo i urąganie z polskich uczuć narodowych, i takie postępowanie z pewnością nie dowodzi szlachetności.

Ale dziś nikt o szlachetność nie pyta, a tylko za wszelką cenę chcą ludzie robić karyerę i sądzą, że wobec polskiego narodu ujarzmionego wszystko jest dozwolone. Jeżeli Polacy odmawiają zeznań w języku niemieckim, to czynią to dlatego, ponieważ mają nader wysokie pojęcie o świętości przysięgi. Coraz bardziej ustala się przekonanie, że sądy pruskie bywają nadużywane do celów politycznych. Sądy pruskie traktują polską prasę jeszcze gorzej, aniżeli rosyjskie. (Potakiwania na ławach polskich).

Dziś ciąg dalszy obrad nad etatem sprawiedliwości, a nadto obrady nad wniesioną przez socyalistów interpelacyą w sprawie strejku górników.

Powstanie Hererów.

Berlin, 14 stycznia. W komisyi budżetowej sejmu rzeszy dyrektor kolonij Stübl oświadczył, iż łącznie z ekspedycyą, będącą jeszcze w drodze, wysłano do Afryki południowej ogółem 519 oficerów, 154 urzędników, 11.000 szeregowców, 10.000 koni, 54 działa i 16 karabinów maszynowych. Do końca grudnia r. z. wydano przeszło 42 miliony marek.

Poseł Bebel żąda wyjaśnień w sprawie traktowania wziętych do niewoli Hererów i wskazuje na doniesienia dzienników, że generał Trotha postawił sobie za cel wytępienie całego plemienia.

Dyrektor Stübl podnosi, że kanclerz Rzeszy dnia 5 grudnia złożył w parlamencie dokładne wyjaśnienia w tej sprawie. Generał Trotha początkowo uważał za swe zadanie powstańców nietylko zupełnie pokonać, ale także ewentualnie wyprzeć ich za granice kolonii, otrzymał atoli od kanclerza telegraficzne wskazówki, aby Hererów, którzy się dobrowolnie poddadzą, z wyjątkiem winnych i przywódców, ułaskawiał i aby to ogłosił publicznie wszystkim Hererom.

Carskie reformy.

Petersburg, 14 stycznia. Komitet ministrów ukończył obrady nad poprawą ustawy prasowej i rozpoczął obrady nad kompetencyą i składem organów samorządu wiejskiego i miejskiego.

Paryż, 14 stycznia. „Petit Parisien" donosi z Petersburga: Nowa ustawa prasowa przyniesie wielką niespodziankę, dowiadujemy się bowiem, że ustawa ta zaostrzy jeszcze bardziej cenzurę prasową, głównie co do obrazy obcych panujących i narodów.

Z zaboru rosyjskiego.

Lwów, 13 stycznia. Warszawski korespondent „Słowa polskiego" wylicza szereg gmin, które zażądały języka polskiego w urzędowaniu gminnem. Ten sam korespondent donosi, że w wielu gminach zapadają uchwały, świadczące o uświadomieniu narodowem. W pewnej gminie postawił wójt wniosek o zniesienie w kancelaryi gminnej ikony i portretu cara-oswobodziciela Aleksandra II. Członkowie gminy uchwalili jednogłośnie, że zawieszenie ikony jest niepotrzebnem, natomiast należy zawiesić w kancelaryi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i że portretów cara oswobodziciela wisi już dużo w urzędzie gminnym, natomiast brak portretu tego, który uratował chrześcijaństwo od zagłady tureckiej, należy zatem za pieniądze gminy kupić i zawiesić w urzędzie portret króla Jana Sobieskiego.

Ruch konstytucyjny w Rosyi.

Kijów, 13 stycznia. Obradujący tutaj kongres nauczycieli nauk przyrodniczych został na zarządzenie kuratora okręgu moskiewskiego zamknięty. Kongres uchwalił wystosować do narodu rosyjskiego odezwę z zaznaczeniem, że kongres odrzuca odpowiedzialność za ciężkie położenie szkół. Do ministra oświaty i komitetu ministrów wystosował kongres następujący telegram: „Ciężkie, anormalne położenie, w jakiem się znajdują szkoły rosyjskie, tudzież nauczyciele, jest wynikiem obecnej rosyjskiej organizacyi społecznej. Z tego położenia mogą być szkoły wyratowane tylko przez przeprowadzenie wszystkich uchwał przedstawicieli ziemstw, powziętych na konferencyi w Petersburgu.

Petersburg, 13 stycznia. Kongres rosyjskich chirurgów, który się tu wczoraj zebrał, wystosował do uniwersytetu moskiewskiego adres z okazyi 150-tej rocznicy istnienia tegoż. W adresie powiedzianem jest, że los uniwersytetów rosyjskich jest ściśle związany z losem Rosyi. Ciężkie czasy nie mogą trwać wiecznie. Wolność nauki i badań naukowych będzie tylko wtedy możliwą, jeżeli stworzoną będzie dla niej zdrowa prawna podstawa.

Moskwa, 13 stycznia. Obrady komisyi dla nauk technicznych zostały zawieszone. Zawiadomiono o tem zapomocą ogłoszenia, przymocowanego do drzwi lokalu. W zawiadomieniu powiedziano, że prace zostały przerwane z przyczyn niezależnych od komisyi.

Trepow — do Azyi.

Moskwa, 13 stycznia. Szef policyi Trepow udaje się do Azyi. W Moskwie, na wzór Petersburga, zaprowadzony zostanie nowy zarząd miejski.

Dymisya szefa cenzury.

Petersburg, 13 stycznia. Krąży pogłoska, że szef departamentu prasowego w ministerstwie spraw wewnętrznych Zwierow podał się do dymisyi.

Strejk w Baku.

Berlin, 14 stycznia. Z Baku donoszą, że strejk robotników naftowych zakończył się ich zwycięstwem. Przyznano im 9 godzinny dzień pracy. Podczas strejku spłonęło 109 wież wiertniczych.

Stanowisko Combesa.

Paryż, 13 stycznia. Na dzisiejszej radzie ministeryalnej ma prezydent ministrów Combes przedstawić obszerniej, co chce odpowiedzieć na interpelacyę, wniesioną w Izbie w sprawie polityki rządu. Słychać, że prezydent ministrów zgodzi się na porządek dzienny Jauresa, wyrażający rządowi zaufanie. Na podstawie tego porządku dziennego zamierza Combes postawić kwestyę gabinetową. Porządek dzienny Janresa wyraża zaufanie dla rządu i oświadcza, że Izba nie dopuści do dłuższych dyskusyj nad sprawą denuncyacyi.

Clemenceau żalił się w kuloarach senatu wobec ministra sprawiedliwości, że prezydent ministrów kazał rozmaitych członków parlamentu, a między innymi także i jego strzedz przez detektywów. Minister sprawiedliwości zaprzeczył temu, Clemenceau obstawał przy swojem twierdzeniu i wkońcu oświadczył, że rząd jest rządem szpiclowskim.

Paryż, 14 stycznia. Izba deputowanych przepełniona. Zaraz na wstępie posiedzenia dep. L'Hopiteau interpeluje w sprawie ogólnej polityki rządu i w sprawie przeprowadzenia programu gabinetu. Uzasadniając interpelacyę zarzucił mówca gabinetowi Combesa, iż żadnej reformy nie doprowadził do końca, a natomiast zorganizował przeciw deputowanym system szpiegowski. L'Hopiteau zakończył oświadczeniem, że ustąpienie gabinetu jest konieczne, ponieważ on zdezorganizował większość. (Oklaski w centrum).

Dep. Deschanel oświadcza, że zacięta walka między republikanami musi się skończyć. Twierdzi, że polityka rządu sprzeciwia się najżywotniejszym interesom kraju; potępia też donosicielstwo.

Mówca ubolewa dalej, że rząd Francyi zredukował do ostatecznych granic swój wpływ w Egipcie i Nowej Funlandyi, a za to odgrywa rolę żandarma Europy w Marokko. Wkońcu podnosi konieczność ustanowienia gabinetu, któryby nie ulegał wpływowi ukrytej tyranii. (Oklaski na prawicy i w centrum, poruszenie na lewicy).

Socyalista dep. Zevaes broni gabinetu i oświadcza, że tylko obstrukcya uniemożliwia przeprowadzenie reformy.

Socyalista dep. Vaillant oświadcza, że także Izba jest odpowiedzialną za odwlekanie reform. Mówca prosi rząd o jasne oświadczenie w sprawie reform.

Prezydent Izby Doumer stawia wniosek o odroczenie dyskusyi do soboty.

Wniosek ten przyjęto 303 głosami przeciw 223.

Dep. Montebello zgłasza interpelacyę w sprawie ogłoszonego we wczorajszych porannych dziennikach pisma generała Peigné, w którem tenże zapewnia generalnego sekretarza loży „Grand Orient", że w dalszym ciągu prowadzi energicznie walkę przeciw klerykalnym oficerom IX korpusu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Strejk w Hiszpanii.

Walencya, 13 stycznia. Tutejsi robotnicy rozpoczęli strejk generalny. Wczoraj wieczorem przyszło do starć z policyą, przyczem kilku robotników odniosło rany.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Dziś, w sobotę, o godz. 3 po południu w stow. „Postęp", ul. Starowiślna 42, odbędzie się (na podstawie § 2) odczyt tow. Maksa Horowitza p. t. „Kwestya żydowska".

Kraków. — W poniedziałek 16 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się w Związku stow. robotn., Mały Rynek 6, II. p., roczne walne zgromadzenie robotników kaflarskich. O liczny udział uprasza zarząd.

Kraków. — W Związku kobiet odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu w lokalu stowarzyszenia (Rynek 13) zebranie towarzyskie, na które członków i gości zaprasza wydział.

Zgromadzenie położnych odbędzie się w Związku kobiet (Rynek 13, III. p.) w poniedziałek 16 b. m. o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym: 1) Wywiady co do położenia położnych. 2) Obrady nad zorganizowaniem się w stowarzyszenie zawodowe.

Zabawa taneczna w Związku kobiet, która odbyła się dnia 7 b. m., przyniosła dochodu 211 K 50 h. Wydatki wynosiły 133 K 26 h. Czysty dochód 78 K 24 h.

Kraków. — Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Spójnia" odbędzie się w poniedziałek 16 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Związku kobiet (Rynek 13, III. p.). Tymczasowy porządek dzienny: 1) Wybór zarządu. 2) Utworzenie kółek samokształcenia. 3) Sprawy stowarzyszenia. Wstęp tylko dla członków.

Kraków. — Baczność handlowcy! W stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych, przy ulicy Sebastyana 16, odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem odczyt p. t. „Pomocnik handlowy i pracodawca wobec ustawy". Wstęp dla członków i gości przez członków wprowadzonych.

Kraków. — We wtorek 17 stycznia b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się pogadanka stowarzyszenia „Trzeźwość" w lokalu Związku stow rob., Mały Rynek 6, II. p. O liczny udział uprasza zarząd.

Kraków. — W stow. „Postęp" (ul. Starowiślna 42) odbędą się następujące poufne zgromadzenia:

Kuferkarzy w sobotę 14 b. m. o godz. $5\frac{1}{2}$ po południu.

Piekarzy w sobotę 14 b m.. o godz. 11 przed południem.

Malarzy w niedzielę 15 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Cholewkarzy w poniedziałek 16 b. m. o godz. 8 wieczorem.

Lwów. — W sobotę 14 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu „Brüderlichkeit" (ul. Beizera 2) poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Wybór członka do komitetu żydowskiego. 2) Wnioski.

W sobotę 14 b. m. o godz. 11 przed południem wybór członka do komitetu żydowskiego w stowarzyszeniu stolarzy.

Jarosław. — Baczność towarzysze! W niedzielę 15 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych zgromadzenie partyjne, na którem delegaci na konferencyę okręgową w Przemyślu złożą sprawozdanie z obrad, poczem dokonany zostanie wybór nowego miejscowego komitetu partyjnego. Jawcie się jak najliczniej!

Jarosław. — Towarzysze! Robotnicy! W niedzielę 15 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Jarosławska Kasa chorych a rada miejska.

Wiedeń. — Stow. „Siła" urządza w niedzielę 22 b. m. przedstawienie amatorskie w sali „zur schönen Schäferin", VI. Gumpendorferstrasse 101, odegraną będzie komedyo opera w 1 akcie p. t. „Kominiarz i młynarz czyli zawalenie się wieży". Na zakończenie tańce. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Karta wcześniej nabyta 50 h, przy kasie 70 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Adwokat Gross w Białej przyjmie koncypienta od I-go lutego.

Założywszy specyalny oddział dla powiększeń jestem obecnie w możności **dodać do 12 fotografij gabinetowych powiększenie naturalnej wielkości w ozdobnej oprawie całkiem bezpłatnie**
Atelier „Kamera" naprzeciw hotelu Royal
Wykonanie pod każdym względem wykwintne.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Reumatyzm, Nerwobóle, Gościec, Ból głowy, usuwa w zupełności i szybko klinicznie wypróbowany

„ICHTYOMENTHOL“

Cena flaszki 1 korona. (prawnie zastrzeżony). **Wszędzie do nabycia.**

Główny skład wysyłkowy: Laboratoryum c. k. farmaceut. aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach. – W Krakowie do nabycia w aptece Wgo Konstantego Wiszniewskiego i w aptece Wgo Fort. Gralewskiego.

Znane z bogactwa doborowej treści i mnóstwa ilustracyj

Kalendarze K. Wojnara na rok 1905

są do nabycia we wszystkich księgarniach, handlach papieru, trafikach i t. p.:

1. **„POLAK“** po **40 ct. 2. „GOSPODARZ“** wydanie tańsze po **30 ct.** i wydanie droższe po **40 ct.** 3. **„POLSKI KALENDARZ MARYAŃSKI“** wydanie tańsze po **30 ct.** i wyd. droższe po **40 ct.** 4. Wielki ilustrowany **„KALENDARZ POWSZECHNY“**, zawierający to wszystko, co się znajduje w trzech poprzednich, wyd. tańsze **80 ct.** i wydanie droższe **1 złr.** Kalendarze **„Polak“, „Gospodarz“ i „Maryański“** obejmują po 12 arkuszy druku (około 200 stron), prócz ogłoszeń i około pięćdziesiąt obrazków; do wydań droższych nadto należą **piękne obrazy na lepszym papierze**, zaś Wielki ilustrowany **„KALENDARZ POWSZECHNY“** obejmuje 22 arkusze druku (350 stron), sto kilkadziesiąt obrazków, jednem słowem jest to właściwie nie kalendarz, ale wielka, interesująca i ozdobnie wydana księga. — **Okładki wszystkich kalendarzy zdobią bardzo piękne kolorowe winiety (obrazy), malowane przez znanego malarza Walerego Eljasza.**

Ważniejsze artykuły w kalendarzach: W Polaku: „Dzieje Legionów“ przez Wojnara, „Państwa zaborcze„ „Bogactwa narodowe“ „Kościuszko jako bojownik za wolność Ameryki“ przez Wojnara, „Wielkanoc Maćka w Mandżuryi“ przez Z. Parviego, „O samodzielności Galicyi“ przez Wł. Studnickiego, „Królestwo Polskie“ (z mnóstwem obrazków). „Tow. Szkoły Ludowej i jego zadania“; nadto nowelki, opowiadania historyczne, wiersze Jana Sawy, anegdoty i t. d. i t. d.

W Polskim Kalendarzu Maryańskim: „Ksiądz Augustyn Kordecki“ przez E. Śmiałowskiego, „Modlitwa do Królowej Polski“ (wiersz), „Żywoty Długosza i Kopernika“ przez Jana Zarembę; „Wielka rocznica (odsiecz Wiednia) przez tegoż, „Złamany krzyż“ (z r. 1864), „Dwie pielgrzymki do Rzymu w r. 1904“, „O drzewach owocowych“, „Dlaczego należy dbać o dobre powietrze w izbach“ przez prof. Nusbauma, „O hodowli drobiu“ przez Zagaję; nadto powiastki, wiersze, legendy i t. d.

W Gospodarzu: „Ofiara“ (obrazek dziejowy), „Obrona Jasnej Góry Częstochowskiej“ przez E. Śmiałowskiego, „Trzy rozbiory Polski“ przez Wojnara, „Złoty wiek chłopa w Polsce“ przez dra St. Kutrzebę, „Spółki włościańskie“ przez dra St. Grabskiego, „O łąkach i pastwiskach“ przez B. Janowskiego, tudzież inne artykuły rolnicze, powieści, wiersze i t. d.

Kalendarz powszechny obejmuje treść i wszystkie ilustracye trzech poprzednich, a nadto wszystkie kalendarze obejmują dłuższy artykuł: „Co się stało w świecie“, z dokładną historyą wojny, ilustrowaną mnóstwem obrazków, tudzież „Przewodnik praktyczny“, obejmujący przepisy pocztowe, spis urzędów pocztowych z podaniem odległości strefowej od Krakowa i Lwowa, przepisy stemplowe, spisy posłów, notaryuszy, adwokatów, lekarzy w Krakowie i we Lwowie, wykaz jarmarków itd.

Kalendarze zdobią reprodukcye obrazów Kossaka, Matejki (Jan III. pod Wiedniem, Tadeusz Reytan na Sejmie warszawskim) i t. d. 12

Kto zamówi dziesięć kalendarzy, otrzyma jeden darmo i przesyłkę opłaconą. | Dziesiąta część dochodu na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

PP. Kupcy, „Kółka rolnicze“. Kramarze, Kolporterzy, — otrzymują wielki rabat.

Kalendarze i książki wysyła się tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości,—przy większej ilości także za zaliczką poczt.

Wszelkie zamówienia należy przysyłać pod adresem:

Księgarnia Ludowa Wojnara w Krakowie, ulica Szewska L. 15-a.

L. 1230/04 akc.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa ma **do wydzierżawienia** pod przystępnymi warunkami b. **zakład kontumacyjny w Prądniku Białym** oddalony niespełna kilometr od miasta.

Zakład kontumacyjny składa się z kilku budynków administracyjnych i mieszkalnych, stajen, rzeźni, domu maszynowego i obejmuje przeszło 20 mórg gruntu.

Zakład połączony jest torem przemysłowym ze stacyą kolejową Kraków i linią kolei północnej.

Obok zakładu jest jeszcze około 8 mórg gruntu ornego, które mogą być wraz z zakładem lub osobno wydzierżawione.

Zakład kontumacyjny nadaje się na pomieszczenie lub przysposobienie na zakład przemysłowy jak: na fabrykę betonów, na zakład gospodarczy, jak tuczarnię nierogacizny, na magazyny i t. p.

Chęć wydzierżawienia zakładu mający, zechcą się zgłosić do Administracyi akcyzy przy ul. Kopernika L. 1, która udziela bliższych wyjaśnień w sprawie dzierżawy w godzinach przedpołudniowych od 9—12-tej i po południowych od 5—7-mej i przyjmuje zarówno ustne jak i pisemne oferty do dnia 30 stycznia 1905 r. włącznie.

Kraków, dnia 9-go stycznia 1905 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

Prezydent miasta:
w z. *Chyliński.*



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla **parostatków** pospiesznych, oraz **bilety kolejowe** dla kolei północno-**amerykańskich** we wszystkich **kierunkach.**

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

1905 1905

Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. – Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!

Schütz i Chajes, dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Jak Za darmo

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·85, trzy sztuki złr. 5·40, sześć sztuk zł. 9·80. — Srebrny Roskopf o 3-ech kopertach bardzo silnych złr. 5·75. — Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Elektryczna lampka kieszonkowa



„METEOR“ jest jedyną na świecie ulepszoną i najpewniejszą lampką kieszonkową. Świeci ona przy krótkiem codziennem używaniu przez 5 miesięcy, zanim zachodzi potrzeba nowej bateryi. Lekkie naciśnięcie palcem a zajaśni jasne elektryczne światło, które jest niezależne od deszczu, wiatru ni pogody.

Cena kompletnej lamki:
I. gatunek, zwykłe wykończenie koron 2·—
II. „ eleg. z reflektorem „ 3·—
III. „ z podwójn. „ „ 4·—

Bateryа o 4 i pół wolt 1 kor. Wysyłka po nadesłaniu pieniędzy lub za zaliczką przez

UNION ELEKTRA

Wien XVI., Neulerchenfelderstr. Nr. 27/N.

Wysoki poboczny dochód

dla każdego stanu osób, posiadających liczne znajomości. Łask. zgłoszenia pod „O. P. 343“ do działu inseratowego firmy

Beyer i Co. Mannheim, (Baden). 663



Nim Pan kupujesz!

Żądaj Pan odemnie mój bogato ilustrowany katalog na zegarki, łańcuszki, bižuteryi i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60.



687 **Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:**

Nikl. Rem. kieszon. 36 godz. z marką System Roskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.95, trzy sztuki złr. 5.50, sześć sztuk złr. 10.—. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1.15. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshübslerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, **bromową, jodową,** żelazistą, **kwaśną** oraz **wody mineralne normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Brady'ego krople żołądkowe

(dawniej Mariazeller) powszechnie polecane, gdyż działają **podniecająco i wzmacniająco** na żołądek przy: braku apetytu, zaburzeniach w trawieniu i innych dolegliwościach żołądkowych. Należy żądać w aptekach wyłącznie i wyraźnie **Brady'ego krople żołądkowe.**

548 **C. BRADY, apteka pod „Królem Węgier“ Wien I, Fleischmarkt Nr. 1.**

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały

Dywan ścienny szenilkowy

obustron. jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, **rodziny renie,** łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać **po złr. 2·50.**

Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy:

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)

Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 16

Centralne Biuro Spedycyjne i Kantor Wymiany

MAKSYMILIANA HAUBENSTOCKA

Kraków, ul. Floryańska l. 23

przewozi meble nowymi c. k. patent. wozami.

Spedycya wszelkiego rodzaju.

Ekspedycya pakunków podróżnych. - Wymiana pieniędzy.

Sprzedaż i bezpłatna rewizya losów. — Udziela informacyi podróżnym i dostarcza bilety kolejowe, okrężne i kombinacyjne.

668

Dla NIEDOKREWNYCH HYGEA PERLE

Telefon Nr. 308. Telefon Nr. 308.



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Polecamy także **specyalne wino dla diabetyków.**